Nr 231. We Lwowie Sobota dnia 10. Paździe[illegible] Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr.
Z [illegible] pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. I 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół, w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Rezultat wydatków, poniesiony przez fundusz krajowy w r. 1884. na cele zdrowia publicznego, przedstawia się nader korzystnie.

W szczególności wypłacił Wydział krajowy za leczenie ubogich 822.921 złr., za szczepienie ospy ochronnej 58.223 zł., za leki podczas epidemji 6.752 zł., za położnice i podrzutki we Lwowie 8.263 zł. i na budowę pralni we Lwowie 22.466 zł. – czyli razem 918.624 zł. Suma dochodów wynosiła 230.036 zł., które odtrąciwszy od kwoty wypłaconej 918.624 zł., przedstawiają **rzeczywisty wydatek** w kwocie 688.588 zł.

W porównaniu z budżetem, uchwalonym przez Sejm na r. 1884. w kwocie 664.611 zł., okazuje się przekroczenie w kwocie 23.977 zł., które znajduje jednak aż nadto dostateczne usprawiedliwienie w większej ilości chorych, leczonych w zakładach, dalej w większej ilości dni leczenia, w szybszem likwidowaniu kosztów leczenia i w wypłacie kosztów leczenia z lat dawniejszych. Mianowicie w samych krajowych zakładach było w roku 1884 o 2.402 chorych i 125.026 dni leczenia zlikwidowanych więcej, aniżeli w r. 1883; natomiast zaległości kosztów leczenia z lat dawniejszych, jak i w r. 1884 znacznie się zmniejszyły, co zawdzięczyć należy przedewszystkiem wprowadzonym przez Wydział krajowy zmianom w uproszczeniu korespondencyj przy badaniu stosunków majątkowych i przynależności chorych. Zaległości te wynosiły w r. 1883 tylko za ten sam rok w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 47.118 zł., a w szpitalu lwowskim 142.900 zł., w r. 1884 spadły w Krakowie na 22.028 zł., a we Lwowie na 19.431 zł. t. j. zmniejszyły się o 148.559 zł. Zaległości z lat dawniejszych wynosiły w roku 1883 w samym szpitalu lwowskim kwotę 192.433 zł, a w r. 1884 spadły na kwotę 96 996 zł. t. j. zmniejszyły się o 95.437 zł.

W porównaniu z rokiem 1883 wydał Wydział krajowy z funduszu krajowego na cele zdrowia publicznego więcej o 25.899 zł., od czego odtrąciwszy koszt budowy pralni jako wydatek nadzwyczajny w kwocie 22.466 zł., pozostanie rzeczywisty wydatek większy o 3.433 zł.

W porównaniu z rokiem 1878, w którym wydatki, na powyższy cel poniesione, były najwyższe, wydano w r. 1884 o 116.765 zł. mniej.

Ruch chorych i wydatki w zakładach leczniczych przedstawiają się jak następuje:

W roku 1884 pomnożyła się liczba łóżek w krajowych szpitalach o 18, w szpitalach powszechnych wynosiła liczba łóżek 2.699, w zakładach dla położnic 75, w zakładach dla obłąkanych 570, w szpitalach dla dzieci 180, czyli razem 3524 łóżek.

W roku 1884 leczyło się chorych w szpitalach powszechnych 32.996 przez 728 846 dni, w zakładach dla położnic 1172 przez 32.159 dni, w zakładach dla obłąkanych 1174 przez 183.654 dni, nakoniec w szpitalach dla dzieci 1984 przez 49.288 dni — czyli razem 37.318 chorych przez 984.882 dni.

Z tych wyzdrowiało ogółem 70·36%, zmarło 10·13%, w szczególności było uzdrowionych chorych 69.85%, zmarłych 9,15%, położnic uzdrowionych 94·07%, zmarłych 1·53%, obłąkanych uzdrowionych 23·5%, zmarłych 11·75%, nakoniec dzieci uzdrowionych 57·17%, zmarłych 24·24.

Średni pobyt chorego w zakładzie wynosił u chorych 22·1 dni, u położnic 17 dni, u obłąkanych 156·4 dni, u dzieci 24·8 dni, a przeciętnie u wszystkich 27·1 dni.

Wydatki we wszystkich zakładach wynosiły w roku 1884, kwotę 699.427 zł., mianowicie w szpitalach powszechnych 480.595 zł., w zakładach dla położnic 30.303 zł., w zakładach dla obłąkanych 162.970 zł. i w szpitach dla dzieci 25.559 zł.

Koszt utrzymania jednego chorego przez cały czas kuracji wynosił w szpitalach 14 zł. 56 ct., w zakładach położnic 26 zł. 12 ct., w zakładach dla obłąkanych 118 zł. 41 ct., w szpitalach dla dzieci 12 zł. 88 ct. Utrzymanie dzienne kosztowało średnio, chorego 65·9 ct., położnicy 1 zł. 35 ct., obłąkanego 86 ct, a dziecka 51·9 ct. Żywność z pieczywem i winem kosztowało średnio w szpitalach 22·4 ct., w zakładach położnic 29·8 centów, u obłąkanych 30·7 ct., u dzieci 26·4 ct.— Lekarstwa wraz z sanitarnemi potrzebami kosztowały średnio w szpitalach 4·8 ct., u położnic 2·9 ct., u obłąkanych 1·9 ct., a u dzieci 1·8 ct.

W porównaniu z rokiem 1882, leczyło się w roku 1884 chorych więcej o 2.404, zaś dni leczenia było więcej o 44.285. Uzdrowionych było średnio mniej o 1·22%, śmiertelność była większą o 0·08%, średni pobyt większy o 0·2 dnia. Wydatki większe o 6.932 zł., przeciętny koszt kuracji mniejszy o 1 zł. 9 ct., a koszt dnia mniejszy o 2·6 ct. W porównaniu z rokiem 1878 leczyło się w roku 1884 chorych więcej o 7.043, dni leczenia było więcej o 25.082, zaś wydatki były mniejsze o 171.364 zł., koszt całej kuracji chorego był mniejszy w szpitalach o 8 zł. 71 ct., w Kulparkowie o 75 zł. 5 ct., koszt utrzymania na dzień chorego mniejszy w szpitalach o 19·7 ct., a w Kulparkowie o 29 ct.

Ruch podrzutków i koszta ich utrzymania przedstawiają się następująco:

Z roku 1883 pozostało na utrzymaniu funduszu krajowego we Lwowie 16 podrzutków, w roku 1884 przybyło 11; ubyło zaś przez śmierć 8, przez dojście do wieku normalnego 3, razem 11; — pozostało na r. 1885 podrzutków 16; z tych 4 chłopców, 12 dziewcząt. Koszta ich utrzymania wynosiły 844 zł.

W Krakowie pozostało z roku 1883 podrzutków 9, ubyło w roku 1884 wskutek dojścia do wieku normalnego 2, pozostało na r. 1885 podrzutków 7, z tych 5 chłopców a 2 dziewcząt. Koszta ich utrzymania wynosiły 142 złr.

W zakładzie podrzutków w Wiedniu utrzymywano w roku 1884 z galicyjskiego funduszu krajowego 160 podrzutków kosztem 10.635 złr., w Pradze 12 podrzutków kosztem 601 złr., w Bernie 8 podrzutków kosztem 424 złr. W ogóle wydano z funduszu krajowego na ten cel 12.646 złr. za 216 podrzutków.

W końcu podajemy zestawienie porównawcze kosztów utrzymania chorych tak w naszych szpitalach prowincjonalnych jakoteż w szpitalach innych krajów koronnych Przedlitawji. Daty te zasługują na tem większą uwagę, iż [illegible] zostały przez czeski Wydział kraj[illegible] który zwraca uwagę innych Wydziałów kra[illegible] na ciągłe wzrastanie wysokości taksy [illegible] wzywa do zaprowadzenia możliwej pod t[illegible] względem oszczędności. Koszta te wynoszą: [illegible] Salzburgu 96 ct., na Szląsku 80 ct., na Mora[illegible] 76·4 ct., w Styrji 75 ct., w Dalmacji 71 ct., [illegible] Krainie 70 ct., w Dolnej Austrji 68·4 ct., w K[illegible]ryntji 68 ct., w Wyższej Austrji 65 ct., w Istrji 63 ct., w Tyrolu 61·5 ct., na Bukowinie 61 ct., w Czechach 54·87 ct., w Galicji 53·12 ct.

Z zestawienia tego wynika, że Galicja wydaje stosunkowo najmniej na utrzymanie chorych leczonych w szpitalach, a [illegible] koszta tychże chorych, — gdyż wiadomo, że [illegible] w szpitalach galicyjskich jest obecnie [illegible] żeli nie lepsze, to z pewnością nie gorsze [illegible] żeli w innych prowincjach austrjackich, tak [illegible] ten nader korzystny dla Skarbu krajowego rezultat przypisać należy wyłącznie ogólnemu i racjonalnemu nadzorowi naczelnej władzy autonomicznej.

Korespondencje.

Wiedeń 7. października.

(Z Izby poselskiej. Pierwsze rozprawy. Curiosum.)

(R.) Po załatwieniu spraw formalnych, któ[illegible]rym poświęcone były przeważnie dotychczasowe posiedzenia Izby poselskiej, dziś dopiero Izba ta przystąpiła do rozpoczęcia właściwych prac parlamentarnych: na porządku dziennym znalazły się w długim szeregu pierwsze czytania najrozmaitszych przedłożeń rządowych i wniosków, które też dziś po raz pierwszy dały sposobność do dłuższych przemówień. Słuchano ich nawet, zapewne po części *novitatis causa* — z uwagą o wiele większą, niż to się dziać zwykło przy schyłku kampanji, kiedy wszystko znużone myśli raczej o końcu obrad.

P. **Menger**, dawny członek zjednoczonej lewicy, obecnie jeden z najgorliwszych zwolenników „ostrzejszego tonu", członek Klubu narodowo-niemieckiego rozpoczął dziś szereg rozpraw; motywując swój wniosek o zmianę ustawy i rozporządzeń o święceniu niedzieli, poddał je surowej, miejscami może nawet zasłużonej krytyce. Zapowiedziawszy jednak na początku, że będzie jaknajobjektywniejszym, nie wszędzie umiał obietnicy dotrzymać.

Tu i owdzie dał się unosić widoczną nienawiścią do Rządu i systemu rządzenia i chybiał celu, pomimo, że może nie ma nic łatwiejszego jak krytyka ustawy o święceniu niedzieli. Jest to rzecz naturalna, że ustawy tego rodzaju, wchodzące w zakres prawie domowego życia, przyjmują się z nadzwyczajną trudnością. Długiego, bardzo długiego potrzeba czasu, ażeby można orzec stanowczo, co w takiej ustawie jest korzystnem, a co szkodliwem. W tym względzie zgodzilibyśmy się też stanowczo z oponentem p. Mengera, p. **Pattai'em**, którego mowa lepsza była, niż ją przedstawiają tutejsze dzienniki opozycyjne. Wiele tam było frazesu, niemniej jednak i treści.

W interpelacje obfitowało dzisiejsze posiedzenie niezwykle. Najważniejszemi były dwie wniesione z przeciwnych stron Izby w tej samej sprawie. P. **Rieger** interpelował Rząd o wyniki śledztwa w znanej awanturze królodworskiej, a kluby lewicy — pp. **Heilsberg** i **Plener** na czele — pytały, czy i co Rząd zamierza uczynić w przyszłości dla skuteczniejszej ochrony narodowego żywiołu niemieckiego w Czechach. Ta druga interpelacja wcale nie jest tak ostrą, jakby się spodziewać należało po tem, że p. **Herbst**, który był pierwotnym jej autorem, umył od niej ręce z powodu, że za słabą była dla Klubu niemieckiego i że Klub ten wlał w nią następnie więcej własnego ducha. Dzienniki opozycyjne uspakajają jednak szowinistyczno-niemieckie sumienia, obiecując zawczasu, że nie interpelacja sama, ale rozprawa, która się kiedyś nawiąże do odpowiedzi Rządu na nią, będzie właściwym punktem ciężkości sprawy. Zobaczymy.

[illegible]

Rada państwa.

Wiadomo że posłowie **Plener** i **Heilsberg** wnieśli imięniem swych towarzyszy interpelację do Rządu o znane zajścia między ludnością czeską a niemiecką w Czechach.

W interpelacji tej składają całą winę, jak się tego można było spodziewać, na Rząd i na ludność czeską, a ton jej jest w ogóle tak „ostry," że poseł **Herbst**, jeden z członków prezydjum Klubu niemiecko-austrjackiego, widział się zmuszonym cofnąć swój podpis. Owoż w odpowiedź na tę interpelację i pod jej wrażeniem wystosował dr. **Rieger**, przewodniczący Klubu czeskiego, następującą do Rządu interpelację: „Pisma publiczne podały w ostatnich czasach wiadomości o ekscesach i rozruchach w Czechach, których powodem ma być wzbudzona nieprzyjaźń między obiema narodowościami kraj zamieszkującemi. Wypadki takie zaszły w Libercu, Trautenau, Arnau, Królodworze, Langenbrucku, Olbersdorf, Krumau, Dux i innych miejscowościach. W obec tego, że wypadki te przez zawiść stronniczą niewątpliwie zostały fałszywie przedstawione i publiczności podane w takiej formie, która może wzbudzić nienawiść między narodowościami; w obec tego, że interes państwa nieodzownie tego wymaga, by w bezstronnem i urzędowem śledztwie wyświeconą została czysta prawda, i by dla uspokojenia umysłów sprostowane zostały wszystkie fałszywe pogłoski a winni bezwzględnie ukarani, a dalej, by wolność zarobku mieszkańców obu narodowości i prawa zastrzeżone im ustawą i konstytucją dostateczną znalazły ochronę, stawiają podpisani następujące pytanie do Rządu:

Co wiadomo Rządowi o tych ekscesach, czy w wypadkach tych i tym podobnych rozpoczęto już śledztwo, jak daleko ono postąpiło, jaki jest rezultat jego i jakie wydano wyroki? Jakich środków zamierza Rząd użyć w podanym wyżej kierunku dla ochrony narodowości"?

Interpelację podpisało prócz członków Klubu czeskiego wielu posłów z prawicy a między innymi **Grocholski**, **Hohenwart** i **Liechtenstein**.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu z posiedzenia Izby deputowanych, dodajemy, iż do Komisji wojskowej zostali wybrani posłowie: **Chrzanowski**, **Dzwonkowski**, hr. **Hom[illegible]ach**, **Klucki**, **Popowski**, hr. **Kinsky**, dr. [illegible]attusz, Pleva, Skopalik, dr. Slavik, Pfeifer, bar. [illegible]ternbach, dr. Zotta, hr. Vetter, Alfred ks. Liechtenstein, Fischer, hr. Gwido Dubsky, Aresin[illegible]atton, dr. Banhans, dr. Jaksch, bar. Hackelberg, [illegible]übner, Furtmüller i Meissler.

Do Komisji dla nietykalności posłów zostali [illegible]ybrani: hr. **Potocki**, **Tyszkowski**, **Za[illegible]adzki**, hr. Schönborn, dr. Kusy, dr. Zucker, [illegible]r. Vaszaty, Hren, dr. Masovczicz, Hayden, dr. [illegible]uchs, dr. Baernreither, dr. Gross, dr. Hirsch, [illegible]r. August Weeber, dr. Foregger, Spaun i hr. [illegible]oronini.

Wydalanie z Prus.

Dziennik Poznański pisze: „Dowiadujemy się, [illegible]e do tutejszej Policji denuncjowano kilku arty[illegible]stów teatru naszego, iż nie mają paszportów. [illegible]Denuncjacja ta nikczemna wymieniła nawet ta[illegible]kich, którzy mają legalne paszporta. Bardzo to smutna rzecz, ile że denuncjacja niestety pochodzi ze źródła polskiego. Słyszymy, że i w innych miejscach podobne denuncjacje zachodziły, jak np. w Wrześni. Postępowanie takie nikczemne piętnujemy niniejszem."

Wiadomość *Gazety Toruńskiej*, która doniosła, że władze rosyjskie na granicy Królestwa Polskiego nie chcą przyjmować wygnańców, którzy nie dopuścili się żadnego przestępstwa, lub nie są przez policję transportowani, potwierdza się najzupełniej. Całe dziesiątki rodzin zalegają bruk Golubia i innych miejscowości nadgranicznych. Prusacy wypędzają! Moskale nie przyjmują! oto smutny i nad wyraz przykry obraz dzisiejszego położenia znacznej liczby wygnańców! Przytoczone przez *Gaz. Tor.* fakta są następujące: W sobotę zastaliśmy następujące rodziny w najopłakańszym stanie, dosłownie na bruku w Golubiu:

1) Stolarza Marjana **Wiśniewskiego** z Torunia z fabryki Bornego z żoną i 3giem dzieci, 11, 8 i 6 lat. Poszedł za zwyczajną legitymacją landratury toruńskiej, wystawioną bez wzmianki, że to wygnańcy. W środę wieczorem był na komorze w Dobrzyniu, a gdy mu wstępu do kraju wzbroniono, wrócił do Golubia, nie wiedząc, gdzie się podzieć. Litościwi ludzie dali biednej rodzinie przytułek w stajence, w której w garści barłogu zastaliśmy skromną pościel dla wszystkich. Mąż znalazł na szczęście robotę w młynie parowym, rodzina w stajence przed zimnem się chroni.

2) Robotnik Józef **Paszkiewicz** z Chojno-Budy w powiecie brodnickim, lat 42, od 13 lat w Prusiech, żonę ma z Prus, dzieci troje. Ten zapłacił za furmankę aż do Dobrzynia 4 rs., fundusze swoje wyczerpnął zupełnie, przez granicę w czwartek go nie przepuszczono, znalazł z rodziną przytułek u wdowy Błędowskiej. Nie ma o czem wracać i w rozpaczliwem położeniu swojem rady sobie nie wie.

3) Parobek Ludwik **Wróblewski** z Renty w powiecie leckim na Mazurach, rodem z Lipna, lat 36, w Prusach od lat 14, zawsze w tem jednem miejscu. Żonę ma z Polski, dzieci troje w 11, 6 i 2 roku. Wygnany z miejsca pobytu i kraju, pojechał koleją w poniedziałek do Aleksandrowa, gdzie go nie wpuszczono do kraju dla niedostatecznej legitymacji; udał się więc do Dobrzynia i próbował szczęścia z równem niepowodzeniem. Zastaliśmy go z rodziną w kącie karczmy Wellenberga w Golubiu, również bez środków do powrotu i do życia.

4) Parobek Jan **Podlaszewski** ze Starogrodu pod Chełmnem, bezżenny, również dla niedostatecznej legitymacji cofnięty z Dobrzynia do Golubia, uciekł się na te smutki do wódki której to ucieczki znać na nim było bardzo wyraźne skutki. Oby rozpaczliwe położenie nie popchnęło innych do tego samego!

5) Karol Jan **Nasadowski** z Hamru, w powiecie brodnickim próbował wejść do Królestwa sam jeden dla poszukania sobie miejsca, miał zwykłą kartę legitymacyjną pruską. W naszej obecności cofnięty z komory do Prus.

Z poprzednio bruk i kąty Golubia zalegających nieszczęśliwych rodzin wygnańczych większa część przed naszym przyjazdem rozprószyła się gdzieś w okolicę, pędzona głodem i zimnem. Niektórzy wrócili w dawniejsze miejsce zamieszkania, jak jedna rodzina robotnicza z pod Radzyna, która tą samą furmanką nawróciła zaraz co najlepsze.

Z Warszawy piszą: Starania osób, które od dawna podjęły myśl zorganizowania pomocy dla wygnańców, dotąd połowiczny tylko osiągnęły skutek. Jenerał-gubernator Hurko upoważnił wprawdzie prezydenta miasta Warszawy jenerała Starynkiewicza do utworzenia Komitetu w powyższym celu, lecz dotychczas Komitetowi temu nie pozwolono ujawnić swej działalności na zewnątrz; prasa bowiem warszawska zmuszona jest zachować w tym przedmiocie najgłębsze milczenie. Dotąd odbyły się dwa posiedzenia Komitetu, na których postanowiono, iż każdy z jego członków winien w miarę możności dołożyć starań dla dostarczenia wydalonym pracy i doraźnej pomocy. Do Komitetu zaproszone zostały przez prezydenta następujące osoby: książę Tadeusz Lubomirski, prezes Towarzystwa dobroczynności, pp. W. Kiślański, wice-prezes Towarzystwa popierania przemysłu i handlu; J. G. Bloch, prezes Komitetu giełdowego i urzędu starszych kupiectwa warszawskiego; redaktorowie *Gazety Polskiej* Edward Leo i *Kurjera Warsz.* Wacław Szymanowski, dr. med. K. Benni, oraz znakomitsi przemysłowcy warszawscy pp. Temler, Hantke i Pfeiffer.

---

11)

Kaśka-karjatyda.

Przez

Gabrjelę Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Kaśka wyprostowała się i podeszła pragnąc w [illegible]dach wyszarpanej perskiej tkaniny znaleźć rę[illegible] swego chlebodawcy i wycisnąć na niej pe[illegible] szacunku pocałunek.

Ręka jednak zniknęła w zbyt obszernym [illegible]wie, a natomiast z piersi mężczyzny wybiegł [illegible], zachrypnięty głos, podobny do piania koguta.

— Cóż to za nowy tłómok tak hałasuje, że człowiek myśleć nawet nie może?

Kaśka biorąc zawsze najgorsze dla siebie, [illegible]sowała tym razem wyraz „tłomok" do swej [illegible].

— To ja proszę wielmożnego pana, Kaśka.

Chudy mężczyzna skrzywił się.

— Nowa sługa, hm... hm... gorsza złodziejka [illegible]iec jak tamte. No, no. Ja się do ciebie [illegible] i będziesz mnie słuchać. Nie pania, tylko [illegible], bo ou mnie służysz. Rozumiesz, ja płacę! Pani nic nie ma, to wszystko moje. To moja [illegible] praca, którą ona niszczy.

I wstrząsając długim rękawem, pod którym kryła się zapewne ręka, ukazywał Kaśce tę całą swoją własność, owoc krwawej pracy: Kilka [illegible], stary pogrzebacz i szczypce, blaszany samowar, dziurawa konewka, rdzą pokryty kociołek i reszta innych gratów, nędznych, kryjących się po zaciemnionych kątach ze wstydem obszarpanych nędzarzy. Człowiek w brudnym szlafroku wyciągał rękę i zakreślał koło mówiąc „to moje" z dumą skąpca, który całe lata gromadzi stosy zaśniedziałych monet. Były to skarby smutne, własność o którą sprzeczać się było dziwactwem, a przecież ten mąż wydziedziczał z nich żonę wskazując siebie jako głowę domu i pana w całem tego słowa znaczeniu. Wszystko należało do niego — i to wygasłe ognisko, i ta stolnica czerwona jeszcze od mięsa, i ten szczerbaty garnuszek, i ten moździerz bez tłuczka, w którym tłuczono cukier lub pieprz starą rączką od dzwonka. Tym wspaniałym ruchem rękawa obejmował w posiadanie i nową swą służącą, która w niemym podziwie spoglądała na tę łysę szpiczastą głowę obciągniętą żółtą skórą a zapadającą się w kilku miejscach w doły okrągłe i równe. Nos długi haczykowaty zwieszał się nad wązkiemi wargami i prawie łączył z wystającą brodą. Zamiłowanie w gderaniu i bezustannym gniewie na siebie i na wszystkich przybijało się aż nadto widocznie w tej skurczonej, pochylonej postaci, jakby zaczajonej dla rzucenia się na upatrzoną sobie ofiarę. Chudy, mały, miał ruchy warjata machając ustawicznie rękami i wyginając dolną wargę w właściwy sobie sposób.

Kaśka mimo całego szacunku dla „państwa" nie mogła ukorzyć się przed tą figurą migającą się w niepewnym blasku przyciemnionej kuchenki.

— Ile ci pani dała zadatku? — pyta człowiek w szlafroku zaczajając się jakby do skoku.

— Reńskiego w srebrze — odpowiada Kaśka.

— Oddaj go!

Kaśka przerażona nie może przez długi czas znaleść odpowiedzi.

— Oddaj — powtarza mężczyzna — kto cię tam zna... Może jesteś Bóg wie jaka przywłoka... Jutro ukradniesz co i pójdziesz, a ja ci mam jeszcze za to płacić? Ta głupia Julka zawsze tak robi... Szast, prast — pieniądze wyrzuca i jakby swoją własność!,.. Miłosierny Boże! Co to ze mną będzie... co to będzie!...

Postąpił kilka kroków naprzód.

— Czy to ma być wyszurowana podłoga? — zapytuje przysiadając na ziemi i wlokąc za sobą sznur długi i obszarpany. To jest tylko brud rozmazany, a wszystkie plamy zaraz jutro wyjdą... Popraw to zaraz...

Siedząc na ziemi rozglądał się dokoła uważnie, jakby coś obliczał i przypominał sobie.

— Masz tu czternaście kawałków drzewa na jutro do obiadu,.. to ci wystarczy. Naczynie utrzymuj czysto, bo to moja praca i kosztuje mnie nie mało....

Nagle porwał się z ziemi i rzucił na stojący na stole samowar.

— Miłosierdzie Boże! — zawołał chwytając samowar przez materję rękawa.

— Miłosierdzie Boże! — I za chwilę zniknął wraz z samowarem we drzwiach prowadzących do pokoju, Kaśka pozostała sama. Chwilę stała nieruchoma, porządkując wrażenia, jakie zrobił na niej ten człowiek dziwaczny. Czekała jego powrotu i powtórnego rozkazu zwrócenia zadatku. Czuła, że służba jej będzie bardzo ciężka, ale nie miała wyboru. Wśród kwartału gdzież znaleźć mogła lepszą? W najwyższej trwodze zabrała się do powtórnego szurowania podłogi, Oddechała ciężko, pocąc się wśród gorąca i w przyspieszonym ruchu. Pan nie powracał wraz z samowarem, bo zniknął we wnętrzu mieszkania. Kaśka z ciągłą trwogą spoglądała na drzwi od pokoju.

Zmrok zapadał zwolna ścieląc się ciemnemi smugami po wilgotnej podłodze i pustych kątach. Wszystkie przedmioty tonęły w ciemnościach napełniających powoli ciasne wnętrze kuchni. Kaśka spocona, zmęczona, skurczona w wielką bezkształtną masę, szurowała ciągle z jakimś nerwowym uporem, prawie bezmyślnie.

Nakoniec otworzyły się drzwi, a do kuchni weszła pani, trzymając w ręku samowar. Jej niska szeroka postać zaznaczyła się wśród cienia niepewnemi linjami. Pani postawiła na stole samowar i oparła się ręką o ścianę, jakby padając ze znużenia. Stała tak przez chwilę w milczeniu, nie patrząc na Kaśkę, która w przeciwległym kącie kuchni klęczała w wodzie. Nakoniec, unosząc tren swego szlafroka, postąpiła pani kilka kroków ku okienku, zkąd padała jeszcze szarawa jakby popiołem przysypana smuga światła i stanęła w tej smudze, zwracając ku Kaśce swą bladą twarz niezdrowej kobiety.

Pragnęła widocznie coś przemówić do klęczącej naprzeciw niej dziewczyny, nie wiedziała jednak, od czego zacząć.

— Bardzo tu było brudno — wyrzekła powoli, a głos jej drżał lekko, prawie niedostrzegalnie.

– Tak, prosze Wielmożnej Pani — ale jakoś się to uładzi — odpowiada Kaśka, szczęśliwa, że jej piękna pani tak uprzejmie do niej przemawia.

— Mąż mój... to jest pan — poprawiła się — lubi porządek... trzeba mu dogadzać — proszę cię o to...

Kaśka podniosła głowę i zastanowiła się chwilę. Jak to? Ta pani prosi ją o wypełnienie obowiązku?

— A teraz mam jeszcze jedno zlecenie — mówi pani, wahając się przez chwilę. — Zdajesz się być dobrą dziewczyną... Służ mi wiernie, a nie pożałujesz. Skoro podasz samowar i zobaczysz, że ja siedzę przy stole i biorę bułkę z koszyka, wróć do kuchni, a po chwili wejdź z tym listem. Podaj go panu, mówiąc, że przed chwilą posłaniec go przyniósł. Potem wyjdź z pokoju i nie przychodź, aż cię zawołam. — I kończąc te słowa, wyciągnęła pani swą tłustą białą rękę, podając Kaśce list, zaadresowany dużemi literami.

Jakieś dziwne zakłopotanie ogarnęło obie kobiety. Kaśka, nie wstając z klęczek, otarła mokre ręce i ująwszy list, wsunęła go za kaftanik. Pani nakazywała jej kłamać i oszukiwać pana, oddając mu list z uwagą, że przyniósł go właśnie posłaniec. Kaśka czuła, że to nie było dobrze i kryła w cieniu zamięszanie, które ogarnęło ją nagle. Pani w szarym i przyćmionym blasku, padającym z okienka, miała w swej bla[illegible]

Rewolucja rumelijsko-bułgar

O sytuacji na półwyspie bałkańskim [illegible] najrozmaitsze pogłoski. Sensacyjną w[iadomość] podaje praski *Pokrok*. Telegraficzna je[go] [illegible] sza z Sofji opiewa: „Słuszne żądanie [illegible] bułgarskiego zostało uznane. Nadeszła właśnie urzędowa wiadomość ze Stambułu, która donosi, że sułtan uznaje w zasadzie unję bułgarską pod berłem księcia Aleksandra. Wiadomość ta wywołała powszechną radość."

W paryskich wtajemniczonych sferach utrzymują, że Niemcy i Rosja sprzeciwiają się wszelkiej kompensacie na rzecz Serbji, podczas gdy Austrja obstaje przytem, aby żądania Serbji zostały zadowolone. Utrzymują, że sułtan z pewnością będzie interwenjował i że mocarstwa do tego go upoważnią.

Z Kopenhagi donoszą, że car okazał się bardzo niełaskawym dla deputacji bułgarskiej, że zganił surowo obecnego metropolitę za udział jego w rewolucji i poprostu oświadczył, że wszystko, co się stało w Filipopolu, musi być cofnięte, bo tego wymaga wierność względem traktatu.

Porta wyraziła reprezentantom mocarstw życzenie, aby rokowania w kwestji bułgarskiej były o ile możności przyspieszone. Życzenie to uzasadniła Porta tem, że chociaż Rząd turecki nie chce uprzedzać rezultatu obrad, to przecież nie może przez czas nieograniczony przyglądać się obojętnie wojennym przygotowaniom Serbji i Grecji.

Rzymski korespondent *Tagblattu* dowiaduje się, że zebranie ambasadorów w Stambule zredagowało już i przesłało mocarstwom deklarację w sprawie zajść bałkańskich. Deklaracja ta ma być ułożona w tonie bardzo energicznym, potępia zajścia w Filipopolu i oświadcza, iż obowiązkiem jest Europy za pomocą jednomyślnej akcji, zapobiedz powtarzaniu się podobnych wycieczek przeciw traktatowi berlińskiemu (ze strony innego państwa bałkańskiego). Deklaracja ta oddaje wszelką słuszność dążnościom Porty do przywrócenia *status quo*.

Inne doniesienia wskazują również na rychłe wkroczenie wojska tureckiego do wschodniej Rumelji za zezwoleniem mocarstw.

Diritto zadaje pytanie: czy przed Pireus ma być urządzoną demonstracja flot? i wyraża życzenie, aby Włochy w demonstracji tej nie brały udziału. Jedna eskadra otrzymała mimo to rozkaz przygotowania się do odpłynięcia na morze Egejskie.

Oświadczenie króla Milana w obec kilku deputowanych z partji postępowej, iż zamierza w razie potrzeby z bronią w ręku utrzymać równowagę między państwami bałkańskiemi, wywołało pognębiające wrażenie między ludnością, ponieważ oświadczenie to, równie jak i mowa tronowa nie wskazuje kierunku, w który Serbja ewentualnie kroki swe zwróci. Turcja bez silnego sprzymierzeńca nie czuje się dość silną wobec Serbji, a wszelką zaczepną akcję względem Bułgarji, uważają tu za niepopularną, ponieważ Bułgarzy, równie jak i Serbowie nie są skłonni do wojny między sobą pobratymczemi ludami. Od dnia wczorajszego odbywa się między Garaszaninem a Karawelowem ożywiona wymiana depesz, a okoliczność tę tłumaczą pomyślnie w sferach politycznych, ponieważ w Sofji wypierają się stanowczo wszelkich nieprzyjaznych zamiarów przeciw Serbji.

Ustawnost, organ Risticza, zaprzecza stanowczo doniesieniu *Ruskiego Kurjera*, jakoby Ristic w Wiedniu lub też gdzie indziej poruszył kwestję odstąpienia na rzecz Serbji części Bosnji i nazywa doniesienie to złośliwą mistyfikacją organu rosyjskiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. października.

Wiadomości osobiste. Dowiadujemy się ze źródła bardzo kompetentnego, że Kraszewski ma wkrótce odzyskać tak wielce pożądaną dla zdrowia jego wolność. Tę prawdziwie chrześcijańską przysługę cesarz niemiecki ma podobno wyświadczyć więźniowi polskiemu na prośbę jednego z książąt panujących. — Książę Władysław Czartoryski po parotniowym pobycie w Sieniawie, a kilkudniowym w Krakowie, odjechał wczoraj do Gołuchowa, zamku swej siostry hrabiny Izy Działyńskiej w Wielkopolsce, zkąd powraca do Paryża. — *Kurjer Warszawski* donosi: Wczoraj przybył do Warszawy Alfred hr. Potocki, b. namiestnik Galicji, mający przewodniczyć w sądzie polubownym w rodzinnej sprawie hrabiów Potockich. Do składu sądu polubownego należą hrabiowie: Artur i Rodryg Potoccy, Feliks hr. Czacki, p. Tadeusz Kowalski, Ludwik hr. Krasiński, Włodzimierz ks. Czetwertyński, p. Stanisław Skarżyński, p. Bronisław Rzewuski i p. Ludwik Górski. — P. Antoni Kibitz z Rawy ruskiej, otrzymał wczoraj na lwow. Uniwersytecie stopień magistra farmacji.

Nekrologja. Władysław Szydłowski, urzędnik galic. Banku kredytowego, zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy 30 lat wieku. — W Rzeszowie zmarł wczoraj w 54 roku życia Ludwik Mora Korytowski, prezydent ck. Sądu obwodowego i ck. podkomorzy. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. o godzinie wpół do 5. po południu. — Romuald Skórkowski, b. kapitan wojsk polskich, zmarł d. 6. bm. w Warszawie.

Kalendarz. Sobota (10.): Franciszka Borg. Wschód słońca o godz. 6. min. 18, zachód o godz. 5. min. 14.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne

Koło liter[ackie] [illegible] botę dnia 10. [illegible] złr. od osoby. Strój balowy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 7. bm. odbył się w Wiedniu ślub panny Herminy Hahn, córki generalnego dyrektora Laenderbanku, z baronem Arnimem Popperem de Podhragy.

Dla wygnańców z zaboru pruskiego złożył Adam hrabia Gołuchowski 100 złr., za które Komitet składa niniejszem serdeczne podziękowanie. *Dąbrowski.*

Wygnańcy z Prus. Prezes krakowskiego Komitetu opieki nad wydalonymi z pod zaboru pruskiego zawiadomił tutejszy Komitet, że do Krakowa przybyło około 100 wydalonych, z których połowę wysłano do Lwowa. Przybędą oni do nas dziś wieczorem lub jutro rano.

Obchód jubileuszu Duchińskiego odbędzie się we Lwowie dnia 16. bm. Wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej wieczorek (Akademia), którego program jest następujący: 1) Zagajenie: p. Jan Dobrzański. 2) Odczyt Stefana Buszczyńskiego, który umyślnie przybędzie z Krakowa. 3) Wiersz okolicznościowy, wygłosi p. Platon Kostecki. 4) Kantata (muzyka Niewiadomskiego, słowa Bol. Czerwieńskiego).

Po wieczorku odbędzie się skromny bankiet. Wstęp na obchód tylko za zaproszeniami.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezja lwowska. Książę Adam Wesołowski, prob. w Gołogórach, [illegible] złoczowskiego zwolniony, otrzymał *usum Roch. et Mant.*, a na jego miejsce dziekanem interymalnym złoczowskim został ksiądz Szcz. Kuryś, dziek. gliniański.

Konkurs na Kozłów i Jabłonów rozpisany do końca października br.

Ksiądz dziekan Józef Sowiński, kapłan dyecezji łucko-żytomirskiej, przyjął posadę kapel. u pp. Imakulatek w Niżniowie.

Administratorem parafji św. Andrzeja we Lwowie, w miejsce przew. O. Dankiewicza, nowowybranego prowincjała OO. Bernardynów, został O. N. Golichowski, dot. prowincjał. Przy tejże parafji kooperatorami ustanowieni: O. Apolinary Gargulski, O. Met. Słupek i O. R. Baran. Nadto z tegoż zakonu zostali kooperatorami: w Gwoździcu: O. W. Potoniec, w Leszniowie: O. Tob. Ucherek, w Krystynopolu: O. Sylw. Piórek i O. Konr. Romański i wreszcie w Zbarażu: O. Al. Jankiewicz i O. Kr. Jezierski.

Aprobatę otrzymali: O. Sab. Figus, kustosz konwentu lwowskiego, O. J. Zając dla konwentu lwowskiego, O. Ful. Michalczewski dla Sokala, O. Syl. Kotarba i O. Ben. Leja dla Brzeżan, oraz O. Bon. Leja, z zak. OO. Franciszkanów, misjonarz apost. w Paszkanach w Rumunji.

Przeniesiony: O. Konst. Czorba ze Zgrom. OO. Zmartwychwstania Pańskiego, ze Lwowa do Adrjanopola.

Dyecezja przemyska. Zmarł: d. 19. z. m. ks. Hipolit Lipecki, proboszcz w Szalowej, urodzony 1813, ord. 1838, ben. od roku 1868. Administrację opróżnionej parafji powierzono księdzu Antoniemu Walawendrowi, kooperat. w Kobylance, a administratorem w Polanie został ks. M. Beister, koop. w Lesku.

Dyecezja tarnowska. Ks. dr. J. Bernacki objął w posiadanie wykład teol. pastor.

Przeniesieni: ksiądz M. Siewierski w Bobowej [illegible] i ksiądz Franc. Kostórkiewicz do Bobowej.

P. Iwan Naumowicz. Idąc w tych dniach w pomieszkaniu swojem na strych, spadł i wywichnął lewą rękę. Lekarze orzekli że do wyzdrowienia zupełnego potrzebuje sześciu tygodni, wskutek czego odwlecze się także przejście jego na prawosławie. P. Naumowicz opowiadał przed wypadkiem iż śniło mu się, że chodził po „łodzie", co jednak [illegible] jego wróży nieszczęście. Przestroga nie przydała się więc na nic.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Cergowej, w powiecie krośnieńskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr. w.

Szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie. W sali radnej w ratuszu, od dnia 10go do 12go października br. włącznie, otwarta będzie od godziny 9. do 1. i od 3. do 5. wystawa prac uczniów i uczennic Szkoły dla przemysłu artystycznego przy Miejskiem Muzeum przemysłowem, zaś w niedzielę dnia 11. października o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sali publiczne rozdanie nagród uczniom przemysłowcom, odznaczającym się najcelniejszym postępem, na który to akt zarówno jak i na wystawę uprzejmie szan. publiczność zaprasza *Dyrekcja.*

Dwie nowe piwiarnie, urządzone na sposób zagraniczny, zostaną w tych dniach otwarte we Lwowie; jedna z nich mieścić się będzie w sklepach gmachu Kasyna wojskowego przy ulicy Fredry, a druga w kamienicy przy placu Marjackim, w której mieszczą się apartamenta Koła literacko-artystycznego. Stosowna adaptacja lokalów, przeznaczonych na te piwiarnie jest już na ukończeniu, a sprzedawać w nich będą wyłącznie tylko piwo z browaru R. Kisielki.

Kongres rolniczy w Peszcie zajął żywo rolnicze nasze koła. [illegible] którzy brali w nim udział: wrócili oni pod wrażeniem bardzo użytecznych i poważnych prac kongresu, a wyrażają się z wielkiem uznaniem tak o wystawie krajowej, jak też o postępach rolnictwa w Węgrzech, [illegible] a mianowicie koni, których było ośmset okazów. Węgrzy, zdaniem naszych delegatów, urządzili wystawę nie tylko na pokaz, ale złożyli istotne dowody postępu w wielu kierunkach, [illegible] że kraj [illegible] bowitym. Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego byli na kongresie: prezes hr. Jan Tarnowski i p. Adam Jędrzejowicz; ze wschodniej części kraju byli między innymi: p. Borowski, [illegible] znawca koni, posłowie Czajkowski, Abrahamowicz i inni. Bankiet urządzony przez miasto Buda-peszt na cześć uczestników międzynarodowego kongresu rolniczego, udał się wspaniale. Z Polaków, biorących udział w tym bankiecie, przemawiał hr. Jan Tarnowski, delegat krakowskiego Towarz. rolniczego. W świetnej swej mowie podniósłszy dawno istniejącą przyjaźń Polaków i Węgrów, wychylił toast na cześć jej i Węgrów. Hr. Zedwitz, przemawiał w imieniu zagranicznych gości [illegible] wyraził życzenie, aby austrjacy i węgierscy rolnicy, ramię do ramienia, pokonali trudności gospodarcze, jakie stworzyła stagnacja lat ostatnich. W bankiecie tym wzięli udział z Polaków pp. Biliński Leon, Homolacs Stanisław, Czaykowski Władysław, Korytowski Stanisław, Fromme Julian, Jędrzejowicz Edward, dr. Piłat Tadeusz, hr. Potulicki Ignacy, [illegible]cki Jan, Struszkiewicz Władysław, Skarbek Jan hr. Tarnowski i Żeleński Stanisław. [illegible]s zagaił osobiście minister hr. Seczeni. Było [illegible]ni świetnych wyścigów. Główną nagrodę [illegible] franków wygrał ogier „Buzgo" hrabiów [illegible] i Huniadego. Książę Walii winszował właścicielom. Przysłany koń z rządowego stada cesarza niemieckiego, którego wielka poprzedzała sława, został pobity i ostatni wstydliwie dobiegł do mety. Podczas ostatnich tygodni wielu Polaków z różnych dzielnic, a mianowicie z Warszawy, zwiedzało wystawę.

„Polacy w Irkucku." Artykuł pod tym tytułem, powtórzony przez nas z *Dziennika Poznańskiego*, który przyniósł go przed tygodniem, a podany przez nas z wyraźnem zastrzeżeniem, że bierzemy go z pisma poznańskiego, a nie z *Gazety Narodowej*, która podała go była jako własną korespondencję z Irkucka, wywołał ze strony tej ostatniej sprostowanie, że także i ona otrzymała tę samą korespondencję w oryginale. Chcemy wierzyć że tak jest istotnie, jak się tłumaczy *Gazeta*, lecz przyznać musimy, że to rzecz bardzo niewygodna drukować swoje oryginalne korespondencje wtedy, gdy je wydrukowały już inne czasopisma.

Odwet. W gronie aptekarzy warszawskich, jak się dowiaduje *Gazeta Polska*, powstał projekt zaniechania transportu materjałów aptecznych z Niemiec a sprowadzania ich natomiast z Francji i Anglji. W tym celu kilku farmaceutów porozumiało się już z jednym ze składów materjałów aptecznych, a za przykładem ich pójść mają jeszcze i inni aptekarze warszawscy.

Sprawa kurhauzu w Krynicy. Wczoraj w południe JE. p. namiestnik w towarzystwie posła hr. Męcińskiego przybył do biura Dyrekcji domen i lasów, aby rozpatrzeć plany, oraz przedyskutować szczegóły mającego się budować kurhauzu w zakładzie kąpielowym w Krynicy. P. inżynier Zawiejski, który jest autorem pięknych planów tej monumentalnej budowli, tudzież p. dyrektor Glanz, dawali przybyłym potrzebne wyjaśnienia.

P. namiestnik jest bardzo życzliwie usposobiony dla zakładu zdrojowego w Krynicy, uznając konieczną potrzebę ulepszeń w zakładzie. Dlatego można się spodziewać rychłego zaprowadzenia pożądanych inowacyj.

Podobno pan namiestnik ma zamiar udać się osobiście do Krynicy i tam na miejscu rozpatrzeć się i zbadać stan rzeczy. Orędownikiem i rzecznikiem spraw krynickich w obec p. namiestnika i w ogóle władz rządowych jest poseł hr. Męciński, który bywając z rodziną prawie corocznie w Krynicy zna dokładnie tamtejsze stosunki i potrzeby.

Brak środków ostrożności. Wczoraj byliśmy świadkami, jak dwaj murarze, stojąc w oknach II. piętra w kamienicy przy ul. Wekslarskiej l. 14, zaprawiali mur. Jeden z nich wychylił się tak mocno na zewnątrz, że przechodnie zaczęli wołać, aby nie narażał swego życia.

Wybór do Rady powiatowej. Przy wyborze 12 członków do Rady powiatowej gródeckiej z grupy gmin wiejskich wybranymi zostali: Ks. Jan Czerepaszyński, gr.-kat. proboszcz w Kiernicy; ks. Wiktor Dolnicki, gr.-kat. proboszcz w Małkowicach; Juljusz Filipowski, właściciel dóbr w Kocowie; ks. Gieletowicz Michał, gr.-kat. proboszcz w Lubieniu; Hubert Józef, właściciel gospodarstwa w J[illegible]benau; Haw[illegible]szczyszyn Mikołaj, właściciel gospodarstwa [illegible]

[illegible] z rąk handlarzy starożytności, którzy krzyż ten nabyli na licytacji po śp. biskupie Pukalskim. Krzyż ten, ozdobiony [illegible] brylantami i ametystami, zawieszony jest na złotym łańcuchu, którego wartość i to samego złota, wynosi blisko 300 złr.

Skradzione rzeczy. Dziś w nocy znalazł żołnierz policyjny na ulicy Leona Sapiehy, leżące na ziemi rzeczy, które prawdopodobnie podrzucił jakiś rzezimieszek, nie mogąc je unieść w bezpieczne miejsce. W tłumoku znajdowało się: 3 książki, 6 koszul, poduszka, koc i część zimowego płaszcza. Złodziej, unoszący te rzeczy stoczył widocznie ze swoim prześladowcą zaciętą walkę, w której postradał część skradzionego palta.

Nagła śmierć. Dnia 4. tm. zmarł w Stechnowicach, powiatu tarnopolskiego, dzierżawca tychże, Wojciech Wołoszyński, w 39. roku życia. Drugi to już mąż pozostałej wdowy, który traci życie skutkiem wypadku na polowaniu. Pierwszym był Werla. Tak przy śmierci pierwszego jak i Wołoszyńskiego, był, jak donoszą, obecny ten sam człowiek, furman. Wypadek zdarzył się na łódce, przy wydostawaniu zabitej kaczki.

Brak drobnej monety. Piszą do nas z Podwołoczysk: Od miesiąca daje się nam czuć brak guldenów. Prócz setek i pięćdziesiątek literalnie nie ma tu innych pieniędzy. Kasa krajowa mogłaby do tutejszego urzędu pocztowego lub cłowego wysłać mniejsze banknoty.

Wypadki w Wełdzirzu. Dziś znowu przychodzi nam zanotować nowe wypadki, spowodowane lekceważeniem życia ludzkiego i niezachowaniem stosownych środków ostrożności. Dnia 8. bm. było kilkunastu ludzi zatrudnionych na rzece Świcy zrzucaniem z brzegów drzewa do wody, które skarb wełdzirski pr. Poppera spławia do Wygody. Podczas tej czynności nadeszła nagle ze zbiorów woda, a robotnicy, nie zawiadomieni o tem, nie mieli czasu do ratowania się ucieczką. To też można sobie wyobrazić krzyk i rozpacz biednych ofiar, którym nagle śmierć zajrzała w oczy. Rzucono się wprawdzie do ratunku, lecz jednego z robotników uniosła woda. Zwłok jego dotychczas nie znaleziono.

Przerwany ślub. Onegdaj miał się odbyć w jednym z tutejszych kościołów ślub młodej pary. Punktualnie o godzinie 8. przybył orszak weselny, zwracając na siebie uwagę ciekawych kumoszek, które zauważyły, że panna młoda jest smutną i niedysponowaną. Orszak jednak ruszył szybkim krokiem do ołtarza, gdzie w kilka chwil później rozegrała się scena następująca: Gdy ksiądz wiążący młodą parę dozgonnym węzłem zapytał pannę młodą: „Czy masz szczerą i nieprzymuszoną wolę.....?" — odpowiedziała ona na to zapytanie: „Nie!" i rozpłakawszy się uciekła do domu. Można sobie wyobrazić, jaki popłoch powstał pomiędzy drużyną weselną i jak okropne wieści puszczały w kurs kumoszki.

Kradzież. Na kolei Karola Ludwika skradziono tej nocy towary z wagonu.

Kradzież. W nocy na 4. bm. skradziono nauczycielce w Pasiekach miejskich, pannie S., z mieszkania całe jej mienie, wartości 70 złr. Sprawcę tej kradzieży wyśledziła policja dnia 6. bm., w osobie wielokrotnie karanego złodzieja Jana Pawlaczka, który już pozbywał swój łup między robotników w cegielniach w Snopkowie, od których wszystkie nabyte rzeczy odebrano. Zuchwałego złodzieja zdołano do zeznania nakłonić tylko przyrzeczeniem, że zostanie uraczony ciepłą kapustą z kiełbasą i kieliszkiem wódki.

Morderstwo. Dnia 2. bm., o godzinie 7 mej rano, znaleziono w rowie koło drogi, wiodącej do Miłoszowic, w powiecie lwowskim, zwłoki włościanina Iwana Zuba, znanego złodzieja, z poderżniętem gardłem. Trup trzymał w ręku kurę, którą poprzedniej nocy skradziono w Dornfeld. Dochodzenie sądowo-karne jest w toku.

Rozbójniczy napad. Szczepan Zięba z Krzemienicy, powiatu łańcuckiego, dnia 26. września napadł na drodze, do wspomnionej wsi wiodącej, izraelitę Wolfa Gutmanna, a to w zamiarze rabunku, którego wykonaniu jednak przeszkodził włościanin Jakób Ruszel, który na wołanie napadniętego przybył mu na pomoc. Szczepan Zięba został aresztowany i oddany w ręce Sądu.

Okropny wypadek zdarzył się we wsi powiatu skałackiego, Połupanówce. Włościanka Katarzyna Krupowa, pracując w ogrodzie, omdlała nagle i powiła dziecię. Kiedy odzyskała znowu przytomność, spostrzegła z przerażeniem, że pies domowy pochwycił niemowlę i pożarł. Zarządzono bliższe dochodzenie okropnego tego wypadku.

W tartaku parowym w Ropie, powiatu gorlickiego, robotnik N. Lisowicz, rzekomo wskutek własnej nieostrożności, pochwycony został przez piłę i uszkodzony tak silnie, że na miejscu życie zakończył. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 8. paźdz. Skradziono płaszcz wojskowy, bluzę z zielonemi wyłogami, spodnie niebieski, 2 prześcieradła i kuferek zawierający 5 koszul, 3 pary kalesonów i kamizelkę. — Zgubiono portm. z kwotą 12 zł. — Zakwest. letni surdut, palto czarne, drugie sarniego koloru. Suknie te pochodzą z jakiejś kradzieży.

[illegible] Kraków 8. października. Wczoraj po godz. 6. [wi]eczorem w skutek nieostrożnego obchodzenia się [z] lampą naftową, zapaliły się towary w składzie [illegible]rzeni Fromowicza pod l. 28 przy ulicy Krakow[sk]iej na Kazimierzu. Straż pożarna stłumiła ogień. [Str]ata w spalonych towarach i przedmiotach w [sk]ładzie będących, wynosi około 500 złr.

Pod Lanckoroną, jak zapewniają, nader smutny zaszedł w tych dniach wypadek. Na polowaniu miejscowy leśniczy wypadkowo postrzelił śrutem wiejską kobietę. Na krzyk jej zbiegli się zajęci w polu wieśniacy i tak leśnika, jak i towarzyszącego mu jednego z krakowskich amatorów myśliwstwa obrzucając obelgami, postanowili obić. [P]erswazje obu, chęć wynagrodzenia mimowolnej [kr]zywdy, wreszcie obietnice sprowadzenia lekarza, [ż]eby wyleczył bardzo lekko postrzeloną kobietę, [ni]c nie skutkowały i chłopi już zabierali się do [dzi]eła, kiedy obaj myśliwi widząc, że nie przelewki, [po]stanowili ratować się ucieczką. I to nie pomogło, [gd]yż wieśniacy gonili ich z motykami w rękach. [W]ówczas zmęczony ucieczką Krakowianin zatrzymał się, głośno wykrzyknął do wieśniaków, iż wystrzeli, jeżeli który do niego przystąpi, a kiedy [j]eden z nich zbliżył się na trzy kroki, chcąc go [u]derzyć motyką, dał ognia i całym nabojem trafił [w] brzuch napastnika. Taką wiadomość otrzymujemy [o]d osoby godnej wiary, resztę śledztwo sądowe [w]yjaśni. Obaj myśliwi są na wolnej stopie.

Rawa Ruska 6. października. Dnia dzisie[j]szego o godzinie 9. wieczór wybuchł na przedmieściu od strony dworca kolejowego pożar, a to tem groźniejszy, że przy wietrze dość silnym. Zapyta więc każdy czytający, czy i jakie były środki ratunkowe, a to tem słuszniej nasuwa się to pytanie, że przed rokiem spaliło się w Rawie 150 domów i setki rodzin ogołocone zostały ze swego mienia.

W godzinę po wybuchu pożaru, kiedy żywioł srożył się w najlepsze, przyciągnęli izraelici sikawkę, prawdopodobnie gminną, lecz niestety zapomniano zdaje się o tem, że sikawka bez wody nie daje najmniejszego ratunku, a owszem staje się tylko zawadą, bo i o nią trzeba mieć staranie i baczność, by się nie spaliła. Wprawdzie w tym wypadku o spalenie sikawki obawy nie było, była bowiem z braku wody zupełnie nieczynną i stała w przyzwoitem oddaleniu.

Przychodząc do dalszych środków ratunkowych nadmienić muszę, że nie było ani wody, ani konewek, ani haków — zgoła żadnego i najmniejszego ratunku, a tylko szczęście, że wiatr silny od strony innych zabudowań niósł palące się głownie na pastwisko, w przeciwnym razie katastrofa zeszłoroczna powtórzyłaby się w całej pełni.

Wiedeń 7. października. Na dzisiejszem przedstawieniu opery „Alceste" w nadwornej operze zdarzył się przykry wypadek. Pan Schrödter, który śpiewał partję Apollina, spadł z maszynerji mającej go przenieść z obłoków na scenę, a to z wysokości 20 stóp. Na szczęście nie odniósł pan Schrödter ciężkiego uszkodzenia.

Berlin 8. października. W sensacyjnym procesie malarza Graef i towarzyszy, wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni.

Ujęty ptaszek. W Warszawie zdarzył się wypadek, o którym tak pisze *Kurjer Warszawski*: „Donosiliśmy wczoraj o zdemaskowaniu pewnego jegomościa, który przedstawił się jako hr. Z. Indywiduum to znajduje się już w ręku policji. Jest to niejaki B., pochodzący istotnie z Galicji i zaliczający się kiedyś do lepszego towarzystwa. Stracił on za granicą cały majątek, a teraz postanowił drogą oszustwa i wyzysku zarobić trochę grosza. Próbował szczęścia we Wiedniu, lecz tam mu się nie udało i poszukiwany przez policję, umknął bez wieści. Po kilku miesiącach zjawił się w Warszawie i stanąwszy w pierwszorzędnym hotelu, udawał hr. Z. i hr. P. Posiadał bilety wizytowe dwóch osobistości dobrze znanych w kraju. Nie zdążył jednak rozwinąć swojego planu, gdyż został w samą porę ujęty. Podobno udało mu się oszukać dwóch łatwowiernych kupców, którzy panu hrabiemu zawierzyli towar na kredyt.

W mieście Buffalo w Stanach Zjednoczonych, liczącem około 30.000 Polaków, zaczął wychodzić nowy tygodnik p. t. *Ojczyzna*. W Detroit ks. Grzymała zapowiada powstanie *Kurjera polskiego*.

W Anglji wydano chrestomatję porównawczą bajek, do której dokonano także przekładu bajek Krasickiego z języka francuskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. St. hr. Rzewuski wykończył nową komedję, zatytułowaną „Doktor Faustyna," która graną być ma dnia 10. bm. na scenie krakowskiej, 28. zaś bm. we Lwowie. — W dniu 13. zm. przybył do Stambułu Ignacy Domejko. Sędziwemu filaretowi, pielgrzymującemu do Ziemi św., towarzyszy słynny kaznodzieja ks. Piotr Semeneńko. Podróżnicy, po trzydniowym odpoczynku, puścili się w dalszą drogę do Jerozolimy. — Znana z estrady koncertowej panna Paulina Stróżecka wyjechała w celu kształcenia się w muzyce i śpiewie, do p. Żeleńskiego w Krakowie, a następnie uda się do Medjolanu.

(O-B) **Teatr.** Imponujący widok przedstawiała wczoraj sala teatralna... wszystkie miejsca długo przed godz. 7. były zajęte przez najlepsze towarzystwo. Mierzwińskiego u wejścia powitano burzą oklasków; gdy ucichły, śpiewak z towarzyszeniem orkiestry zanucił pierwsze tony romansy Raula. Męski jego głos płynął z początku spokojnie — dopiero z chwilą, gdy partja piętrzy się trudnościami, gdy potrzebuje dramatycznej siły, śpiewak wpada w zapał i rozwija przed słuchaczami cały zasób swego pysznego głosu, imponującego wysokością i siłą, jak niemniej świetną techniką, które czynią go dziś pierwszym w świecie tenorem.

W wzmiankowanej romansie Raula dał nam tryl na wysokiem *g* i *as*, tak czysty i silny, że każda koloraturowa „Felina" (z Mignon) pozazdrościć mu go może. W arji z Roberta „Złoto jest tylko chimerą" śpiewał gamę diatoniczną od wysokiego *c* do *c* basowego, a więc dwie oktawy w dół jednym ciągiem w *fortissimo*, a tak nieskazitelnie, tak czysto, że każdy ton rozróżnić było można, biegły one po sobie jak szereg równych, przepysznych perełek! W tej arji pozwolił nam rozkoszować się trylem na wysokiem *a* — a dodać trzeba, że koloratura tej partji jest jego własną, partja bowiem jej nie posiada. Według programu miał odśpiewać jeszcze tylko „Wiosnę" Gounoda i arję z „Tella" — odwdzięczając się jednak publiczności, która z niesłychanym zapałem go oklaskiwała, powtarzał każdy niemal numer, a nadto odśpiewał nad program Cantique de Noël Adama, Le portrait romans Denza, i Dumkę Kratzera. Do dwóch pierwszych akompaniował p. Marek, do trzeciej, odśpiewanej po polsku p. Jarecki. Ta ostatnia zrobiła niesłychany efekt, i musiała być powtórzoną. Dodać należy, że była ona w całem tego słowa znaczeniu improwizowaną. Nie było bowiem nut, otóż p. Jarecki dorobił na prędce w garderobie akompaniament, według śpiewu Mierzwińskiego. Jak już zaznaczyliśmy, przyjęcie było tak serdeczne, oklaski tak żywe, jak dawno nie działo się to w naszym teatrze. Oprócz oklasków obdarzono artystę kwiatami, z których jedne padały z pięknych rączek, inne pochodziły od „Koła literackiego" i p. Darewskiego. Resztę koncertu wypełniły udatne produkcje „Lutni," panny Paltinger i p. Wolfsthala. Na przedstawieniu wczorajszem obecnym był w loży namiestnika komenderujący Galicji książę Wirtemberski, który, jak zauważyliśmy, brał żywy udział w oklaskach.

* Dyrekcja teatru przesyła nam zawiadomienie, że na 4ty występ Mierzwińskiego nie przyjmuje już z prowincji zamówień na bilety, ponieważ wszystkie już zostały rozsprzedane. A pocóż było ogłaszać, że osoby z prowincji mają pierwszeństwo, kiedy bilety rozsprzedano we Lwowie?

Repertuar teatralny. Piątek: „Klara Soleil." Sobota: „Gasparone."

Z izby sądowej.

Wiedeń 6. października.

(Opodatkowanie wypłat z powszechnego zakładu zaopatrzenia.)

Marjanna Kajetana Bogdanowiczowa była jedną z najdawniejszych uczestniczek powszechnego zakładu zaopatrzenia we Wiedniu i pobierała z tego tytułu znaczne dożywotnie renty i dywidendy, od których podatek dochodowy płaciła. Gdy w r. 1883 p. Bogdanowiczowa ze świata zeszła, a zakład zaopatrzenia rentę i dywidendę za ten rok w łącznej kwocie 6539 zł. p. Annie Mikuli, jako córce i spadkobierczyni, wypłacił, wymierzyły władze skarbowe znowu podatek dochodowy, przeciw czemu pani Mikuli zażalenie do Trybunału administracyjnego wniosła. Przy ustnej rozprawie dnia 6. bm. odbytej, wykazał zastępca skarżącej, dr. Ludwik Wolski, z licznych postanowień w statucie zakładu zaopatrzenia zawartych, że prawo uczestników do pobierania rent i dywidendy przez śmierć gaśnie i że wypłata na rzecz spadkobierców, chociaż co do cyfry rencie i dywidendzie za ostatni rok się równa, ma prawny charakter jednorazowej odprawy, która, nie będąc stałym rocznym poborem *(stehender Jahresbezug)* podatkowi dochodowemu nie ulega. Trybunał administracyjny przychylił się w całości do tych zapatrywań i **zniósł** orzeczenie władzy skarbowej jako niezgodne z ustawą.

Wiedeń 8. paźdz. (Tel. *Dz. P.*)

(Egzekucje podatkowe.)

Najwyższy Trybunał wypowiedział w pewnym specjalnym procesie zasadę, że władza podatkowa która dla ściągnięcia podatków przeprowadziła nieuzasadnioną egzekucję, obowiązaną jest dać [illegible] zadośćuczynienie stronie poszkodowanej.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8. października. Przewodniczy prezydent m. p. Dąbrowski.

R. Markiewicz interpeluje, co się dzieje z zapisem Gromnickiego na rzecz szpitalu Łazarza i prosi, aby przy obradach nad budżetem na rok 1886 uwzględniono uchwałę powziętą podczas obrad nad etatem ubogich i utworzono w Magi-

stracie centralne biuro dla zaopatrzenia ubogich. Przewodniczący odpowiada, że zajmie się sprawą zapisu Gromnickiego, a komisja budżetowa uwzględni prawdopodobnie zapomnianą uchwałę.

Następnie przyjęła Rada do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej okręgowej, odnoszące się do planu organizacji szkół lwowskich etatowych, miejskich i gminnych. Magistrat do wydrukowania sprawozdania byłego inspektora pana Bol. Baranowskiego o rozwoju szkół etatowych we Lwowie.

Rada szkolna okręgowa udała się do Magistratu z prośbą o przeniesienie 4-klasowej szkoły wydziałowej, pozostawionej tymczasowo w ratuszu.

Magistrat uchwalił, ażeby wstrzymać się z przeniesieniem aż do wystawienia gmachu dla szkoły wydziałowej, zgadza się natomiast z tem, aby z jej 4-klasowej szkoły zrobić szkołę osobną i nadać jednej z nauczycielek tytuł i dochody kierowniczki, ażeby szkoła była niezawisła od innych szkół i miała lepszy nadzór. Oprócz tego wydała sekcja, aby po roku przeniesiono tę szkołę do innego lokalu. Rada przyjęła wnioski Magistratu i sekcji.

Właściciel browaru po ś. p. Janie Kl[illegible] zwolniono od należytości propinacyjnej (1500 złr.), która podług zdania sprawoz. dr. Zgórskiego należy się prawnie, ale nie łaskawie.

Pani Józefa Signo podała o pozwolenie oparcia muru o ściany realności należącej do gminy, przy ul. Duchenskiego. Udzielono jej prawa [illegible] tej ściany za 670 złr. 55 ct.

Grunt miejski położony po stronie [illegible] przy ulicy Rzeźnickiej uchwalono sprzedać panu Rotzowi (19½ sążni po 60 złr. front) a pani Francowej (79½ sążni po 50 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pola naftowe i księgi naftowe. Sankcjonowana już ustawa krajowa, regulująca prawo do wydobywania minerałów żywicznych, wprowadza nowe urządzenie hipoteczne, które zabezpieczać będzie prawa właścicieli gruntów i przedsiębiorców na terenach naftowych.

Na nieruchomościach, które stanowią przedmiot wpisu do ksiąg hipotecznych, jakoteż na gruntach takiej nieruchomości, prawo wydobywania minerałów, żywicę ziemną zawierających, może być odłączone od prawa własności. Odłączenie [illegible] prawa wydobywania minerałów, żywicę ziemną zawierających, [illegible] pola naftowego [illegible] w osobnej księdze naftowej [illegible].

[illegible]

Księgi naftowe założone być mają w Sądach powiatowych, które księgi gruntowe [illegible] nieruchomości tabularnych [illegible] Sądach powiatowych zas założona [illegible] księgi gruntowe.

W Trybunałach sądowych mają być założone dwie księgi [illegible] prowadzone będą [illegible] tabularnych. W Sądach powiatowych zas założona [illegible].

Jeżeli pole naftowe wydzielone zostaje w części księgi gruntowej Trybunału sądowego a w części księgi gruntowej Sądu powiatowego, to co do utworzenia wykazu hipotecznego księgi naftowej rozstrzygającą główna część składowa pola naftowego.

Przy ocenieniu dopuszczalności podania o utworzenie wykazu hipotecznego pola naftowego, uwzględnić należy w każdym razie uprawnienia górnicze, w myśl ustawy górniczej na odnośnych gruntach już nadane, a w §. 1. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884. w mocy utrzymane. Sądom powołanym do prowadzenia ksiąg naftowych udzielony zostanie urzędowy spis znajdujących się w ich okręgu uprawnień tego rodzaju wraz z opisem ich położenia i należącym do tego szkicem sytuacyjnym, który to spis zostanie do księgi naftowej włączony.

Karta księgi naftowej składać się będzie z dwóch działów. Z działów tych pierwszy przeznaczony jest do położenia pola naftowego i do oznaczenia jego położenia miejscowego, [illegible] drugi do karty sytuacyjnej oraz do wpisania przynależności (budowli pomocniczych, budynków na powierzchni i t. d.). Jeżeli pole naftowe oddzielone zostaje od nieruchomości, [illegible] księgi gruntowej, do której nie upłynęły jeszcze terminy edyktalne w postępowaniu dla sprostowania prowadzonem, to Sąd wpisać ma terminy edyktalne w pierwszym dziale karty. Po upływie terminów edyktalnych uwaga ta ma być z urzędu wykreślona. W drugim dziale karty wpisane być mają uprawnienia górnicze, połączone jako prawo z polem naftowem. Oba działy karty pola naftowego znajdować się mogą według potrzeby na osobnych kartach, albo po obu stronach jednej i tej samej karty.

Dalsze postanowienia rozporządzenia ministerjalnego obejmują już tylko szczegóły i wskazówki biurowego znaczenia i dlatego pomijamy je tutaj. Przy końcu postanowienia rozporządzenie, że o ile ono nie zawiera odmiennych przepisów, postanowienia wydanej rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12. stycznia 1872 r. instrukcji wykonawczej do powszechnej ustawy o księgach gruntowych, mają być zgodnie z jej duchem zastosowane do prowadzenia ksiąg naftowych.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. października.

Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców pożarem nawiedzonych gmin Ostrów i Nadiatycze w Galicji, zapomogi w kwocie 500 zł. dla Ostrowa i tyleż dla Nadiatycz.

Manewr wyborczy kliki Kallirowskiej w Brodach nie udał się w tamtejszej Izbie handlowej. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła bowiem Izba mimo opozycji kilku zwolenników Kallira nie wdawać się w żadne pokonania z komitetem miejskim i zachowywać się zupełnie samoistnie.

Z Wiednia donoszą: Oprócz przybyłych już biskupów z Krakowa, Linzu i St. Pölten, przybyli tu nadto wczoraj biskup Missia z Lublany, arcybiskup Schönborn z Pragi i biskup gracki. Dziś przed południem odbyła się pierwsza konferencja biskupów w pałacu arcybiskupim.

Kadencja wileńskiego Sądu okręgowego od 20. do 27. września będzie miała do załatwienia, jak podaje *Lit. Eparch. Wied.*, 31 spraw, w ich liczbie 13 spraw o przewinienia tajnych szkół polskich i wogóle niedozwolonych. „Fakt ten, powiada rzeczona gazeta, świadczy, że pragnienie oświaty jest wielkie, ale obecne środki zadośćuczynienia tego pragnienia są szczupłe, albowiem wiele jest miejscowości, gdzie szkół nie ma, następnie fakt ten dowodzi, że propaganda polska nie zasypia, lecz walczy z kierunkiem rosyjskim i pragnie nadać polskie oblicze krajowi tutejszemu, od wieków rosyjskiemu". Gazeta ta powstaje również przeciwko traktowaniu tych faktów jako niewinnych zabawek dziecinnych i domaga się surowej kary.

Z Warszawy korespondent *Dziennika Pozn.* donosi: W sprawie aresztowań, o których pod dn. 2. bm. obszerniej pisałem, donoszę dziś, że u licznie uwięzionych chwilowo znajdował się między innymi i dr. Hering, u którego żandarmi zawsze robią rewizję, ile razy są jakiekolwiek w mieście aresztowania, a to dla tego, że kiedyś jeden z Heringów był skompromitowany. Tym razem, u dra H. dokonano rewizji także [illegible]. Tak samo [illegible] p. D. w Warszawie pedagog i publicysta. p. D. przesiedział w kozie 6 godzin. Podobno na ulicy Złotej wykryto tajną drukarnię, lecz do wiadomości [illegible] nie dało się sprawdzić, [illegible] ani *Proletarjat* nie wychodzi, a na zaburzenia robotnicze chyba najmniej teraz się zanosi.

Były serbski metropolita Michał jeździ po Rosji i zbiera składki na rzecz sprawy południowo-słowiańskich państw pod zwierzchnictwem Rosji.

Utrzymują, że wybór ks. Albrechta pruskiego na rejenta w Brunszwiku za zezwoleniem cesarza niem., jest zapewniony.

Wojskowy współpracownik dziennika *Paris*, który za rządów Ferrego należał do półurzędowych organów i przemawiał zawsze za ekspedycją tonkińską, oświadcza, że dziś, w obec rezultatu wyborów, należy przyznać, iż lud francuski nie sprzyja polityce kolonialnej. Dziennik ten proponuje, aby Tonkin ustąpić cesarzowi Anamu, a nad Anamem i Tonkinem rozciągnąć protektorat francuski i ograniczyć się tylko do okupacji Delty i Hue, oraz tych miejsc, które zabezpieczają protektorat francuski.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy własne.*)

Filipopol 8. października. Strańsky zawiadomił ludność oficjalnie, że Turcja zgadza się na unję bułgarską pod berłem księcia Aleksandra.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Londyn 8. października. Na wczorajszem zgromadzeniu stronnictwa konserwatywnego w Newport oświadczył Salisbury, że najnowsze wypadki na Wschodzie nie utworzyły bynajmniej Wielkiej Bułgarji w myśl traktatu San-Stefano. Od czasu wycofania się wojska rosyjskiego z Rumelji wschodniej rozwinęły się tam dążenia narodowe, na które traktat berliński w swej części, odnoszącej się do Bułgarji i Rumelji, wywarł wpływ bardzo zbawienny. Na wszelki wypadek połączenie się Bułgarji z Rumelją może być potwierdzonem tylko w formie, któraby władzę zwierzchniczą sułtana uznawała.

Nisz 8. października. Emigranci zakłócają ciągle spokój na granicy serbskiej. Nadeszły właśnie wiadomości o wkroczeniu dwukrotnem pod Własotcą w okręgu Zajczarskim, gdzie wójta zamordowano. Po zamknięciu skupczyny pozostało przy królu tylko dwu ministrów: Garaszanin i Petrovics.

Bukareszt 9. października. Nadeszła tu wiadomość, że Turcja zgodziła się w zasadzie za unją bułgarską. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. (W rubryce odnośnej podajemy podobną depeszę praskiego *Pokroku*; przyp. Red.).

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 8. października. W tych dniach ma być ogłoszone rozporządzenie dodatkowe ustawy kongrualnej.

(C.) **Wiedeń** 8. października. Subwencja państwowa dla krakowskiego Muzeum sztuk pięknych ma być za staraniem posłów polskich znacznie podwyższoną.

(D) **Wiedeń** 9. października. Rząd udzielił Towarzystwu żeglugi parowej na Dniestrze, baronowi Sewerynowi Brunickiemu i towarzyszom pozwolenie na założenie Towarzystwa akcyjnego z siedzibą w Stanisławowie i potwierdził odnośne statuta.

(D) **Wiedeń** 9. października. Wybory do Delegacyj mają się odbyć we wtorek.

(D.) **Wiedeń** 8. października. Do Komisji podatkowej nominowano Chamca, hr. Dzieduszyckiego, Smarzewskiego, Czajkowskiego i Jaworskiego.

(D.) **Wiedeń** 8. października. Z powodu ważnych przedłożeń, dotyczących wypadków w Rumelji wschodniej będą Delegacje obradować przynajmniej przez cztery tygodnie. Z tego powodu Sejm galicyjski zwołany będzie dopiero na 20. listopada.

Berlin 8. października. Rada gminna w Królewcu przyjęła 50 głosami przeciw 27 wniosek profesora Moellera, aby udać się do ministra Puttkammera z prośbą o powstrzymanie wydalań, które narażają na wielkie straty nietylko obcokrajowców ale i obywateli niemieckich.

Londyn 9. października. Wczoraj wybuchł w City londyńskiej pożar, który zniszczył 12 składów towarów. Szkodę obliczają na dwa miljony funtów szterl.

Wiedeń 9. października. Suplent grecko-orjentalnego gimnazjum w Suczawie, Konstanty Mandyczewski mianowany został nauczycielem tamże.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 8. października. Dziś odczytano w Sejmie rezultat wczorajszych wyborów do Delegacyj wspólnych. Wynik odpowiada zupełnie liście kandydatów przed głosowaniem ułożonej.

(Kandydatami na członków zwyczajnych byli: Paweł Andahazy, T. Andrassy, Al. Apponyi, G. Bausznern, E. Barczay, M. Bende, A. Beöthy, Ed. Bethlen, Z. Bohus, W. Boros, L. Csernatony, E. Daniel, M. Falk, E. Gaal, J. Gaal, Fr. Harkanyi, Al. Hegedüss. J. Horvath, M. Ivanka, M. Jókai, St. Keglevich, J. Kresztics, A. Kubinyi, G. Latinovics, L. Lang, J. Miskatovics, P. Perenyi, T. Prileszky, Sl. Rakovszky, Ed. Szalay, Kol. Széll, J. Szerb, D. Szilagyi, W. Szilagyi, O. Szlavy, L. Tisza, L. Vukotinovich, M. Wahrmann, Al. Wodianer, B. Zmaics. Na zastępców: G. Degen, K. Fackh, M. Izakovics, P. Szirmay, D. Teleki, J. Török i E. Visi. (Pr. Red.).

W dalszym toku posiedzenia uchwalono w trzeciem czytaniu traktat żeglugi z Francją.

W Izbie magnatów odbył się dzisiaj wybór członków do Delegacyj wspólnych, a rozprawa nad traktatem żeglugi z Francją odbędzie się w sobotę, poczem odroczy się Izba magnatów do końca listopada.

Na temże posiedzeniu przyjęto sprawozdanie komisji legitymacyjnej, sprawdzającej prawo należenia do składu Izby i nie przyjęto na listę członków: ks. Metternicha, ks. Choteka, hr. Lamberga, hr. Mitrovskyego, hr. Trauttmansdorfa i hr. Waldsteina, ponieważ są już członkami austrjackiej Izby panów.

Zagrzeb 9. października. Sejm uchwalił wykluczyć posłów Starczewicza i Radosevicsa z 60 posiedzeń Izby. Ban dokończył przerwanej mowy i rozwinął zasady, któremi się kierował przy odesłaniu aktów. Mowa jego zrobiła bardzo dobre wrażenie.

Praga 9. października. *Narodni Listy* donoszą, że burmistrz królodworski i członkowie Rady gminnej Lorenz i Stuchlik suspendowani zostali w swych urzędach na czas śledztwa sądowego.

Petersburg 8. października. *Prawitel. Wiest.* ogłasza ukaz carski podpisany 14. września, według którego gubernatorowie, wszelkie władze i urzęda w trzech guberniach nadbałtyckich, z wyjątkiem niektórych władz miejscowych, wszystkie swoje sprawy urzędowe i korespondencje mają odbywać wyłącznie w języku rosyjskim, a to nawet w takich wypadkach, kiedy przy czynności urzędowej wspomnianych władz są obecne osoby, należące do kategorji miejscowych urzędników z wyboru. Władze miejscowe, tworzące wspomniany wyjątek mają sprawować swe urzędowanie i odbywać korespondencje ze sobą w języku niemieckim, łotyskim lub estońskim. Jednak jeżeli wchodzą w styczność z innemi organami władzy rządowej w guberniach nadbałtyckich lub w carstwie w ogóle, wówczas muszą się posługiwać językiem rosyjskim, i nawzajem od nich przyjmować korespondencje w tymże języku. Na wszystkich sesjach władz w kraju nadbałtyckim narady mają się odbywać w tym języku, który jest u nich obowiązującym dla sprawowania urzędu.

Paryż 9. października. Gabinet uchwali dopiero po wyborach ściślejszych program dalszego postępowania.

Paryż 9. października. Od 4. bm. nie było w Marsylii żadnego wypadku cholery. Dla tego urząd sanitarny uwalnia okręty z kwarantanny i daje im świadectwo zdrowia.

Paryż 8. października. Wczoraj wieczór powtórzyły się znowu zbiegowiska przed gmachem dziennika *Gaulois* i też same krzyki, jak dzień pierwej. Policja wyparła tłumy na pobliskie ulice, zamknąwszy ulicę zabroniła ruchu przed gmachem *Gaulois*.

Berlin 9. października. Giers złożył wczoraj ks. Bismarkowi drugą wizytę. Dziś wieczorem odjeżdża do Petersburga.

Londyn 8. października. Na wczorajszem zgromadzeniu w Newport co do polityki wewnętrznej podniósł Salisbury z naciskiem potrzebę wielkich reform w Irlandji, jednak z zachowaniem nietkniętej jedności państwa. Również potrzeba koniecznie związać kolonje ściślejszym węzłem z krajem macierzystym. Dalej przemawiał za ułatwieniem w nabywaniu ziemi na własność dziedziczną, a w końcu oświadczył, że polityka stronnictwa konserwatywnego wyznaje potrzebę utrzymania węzła między państwem a Kościołem.

Londyn 9. października. Przy pożarze w okręgu londyńskim zgorzało trzynaście szpichlerzy. Szkoda przewyż za dwa miljony funtów. Głównie zniszczone zostały towary galanteryjne i biżuterje.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 8. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 225·75 do 230·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 227·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·— do 89·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·30 do 97·30, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 101·90, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·90 do 6·—, Dukat cesarski 5·95 do 6·05, Napoleondor 9·98 do 10·08 Pół-imperjał rosyjski 10·24 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·80 do 62·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 9. października godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 280·60, Anglo-Austr. 96·50, Akcje banku Union 76·75, Kolej Karola Ludwika 226·50, Połudn. 133·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02—, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 8. października godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. 35·75, Węg. akcje kredyt. 281·75, Akcje anglo-austr. 97·25, Akcje banku Union 76·80, Akcje Karola Ludwika 227·50, Akcje kolei północnej 229·—, Akcje kolei południowej 133·25, Akcje kolei Alföldzkiej 180·—, Akcje Staatsbahn 283·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 121·20, Losy Länderbanku 97·60, Węgierska renta 96·92, Akcje banku związkowego 100·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Wiedeń d. 8. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·40, w srebrze 82·30, Renta w złocie 108·80, 5% austr. renta marcowa 99·—, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 280·90, Londyn 126·—, Srebro —·—, Napoleondor 10·02—, Dukat ces. men. 6·01, 100 marek niemieckich 61·95.

Berlin d. 8. października godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 199·90, Akcje kredytowe 452·50, Lombardy 217·—, Galicyjskie 91·70, Kolei rumuńskiej 59·20, Austrjackie banknoty 161·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·97.

Telegramy zbożowe d. 8. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·65 do 7·67 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 159·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 9. października: 14·— do 14·25. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·75. Antwerpja: na wrzesień 18⅞ Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. M. Komarnicki, z Horpina. Z. Jaroszyński, z Bludnik. M. Skibniewski, z Podola Rosyjskiego. K. Winnicki, z Turady. W. Kronhelm, z Podola Rosyjskiego. K. Br. Gautier, z Nicei. M. Falkenberg, z Wrocławia. A. Michel. z Francji.

HOTEL FRANCUSKI. W. Izdebski, z Petersburga. W. Wołodkowicz, z Hrebenny. Dr. L. Żminkowski, z Husiatyna. Dr. K. Ciepielowski, z Turki. I. Löwinger, z Wiednia. E. Kallman, z Buda-Pesztu. I. Brüll, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Rossanowski, z Rosji. W. Zieliński, z Wrobijówki. I. Onyszkiewicz, ze Zborowa. I. Robinsohn, z Wiednia. H. Löffler, z Wiednia. I. Klein, z Wiednia. I. Kahn, z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Leitkam, z Wiednia. H. Schneid, z Wiednia. E. Fürth, z Pragi. B. Reichel, z Bermingham. I. Kaczkowski, z Czeszyna.

HOTEL ANGIELSKI. I. Barański, z Łukawicy. W. Palmarin, z Bolechowa. L. Wierzbicki, z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI. Ks. R. Boryczowski, z Łęcka. Z. Pełesz, ze Złoczowa. M. Sobotnicka, z Tarnopola.

HOTEL KRAKOWSKI. I. Neuman, z Rosji. W. Poduczek, z Bolechowa.

HOTEL LAZARUS. I. Stern, z Wiednia. I. Knopf, z Krakowa. S. Horowitz, z Nowego Sącza. Ks. T. Boradykiewicz, z Horodyszcz. I Ciechowicz, z Romanówki. L. Mondlicht. z Bursztyna. F. Semiss, z Czerniowiec.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.